

POŻEGNANIE UCZNIÓW KLAS 8

Uczniów kończących szkołę często żegna klasa młodsza rocznikowo. Taka tradycja obowiązuje także w naszej szkole i to tegorocznym siódmoklasistom przypadł zaszczyt pożegnania swych starszych kolegów.

Artystyczny upominek w ich wykonaniu był utrzymany w klimacie morskim i taka też była dekoracja. Motyw przewodni został zaczerpnięty z "Piratów z Karaibów", stąd na scenie pojawili się Angelika, Jack Sparrow i Czarnobrody.

Fabula przedstawienia dotyczyła zamieszania wokół tajemniczego dziennika z ocenami. Mamy nadzieję, że przedstawienie podobało się publiczności i chociaż ostatecznie dziennik się nie odnalazł, to akcja pod kryptonimem "Pirackie wakacje" przypadła wszystkim do gustu.

Drodzy ósmoklasiści, wszędzie gdzie będziecie, w różnych zakątkach świata szukajcie skradzionej nam własności. Wyruszenie z waszymi bliskimi na zasłużony odpoczynek. Pamiętajcie, że nie odkryjecie nowych lądów, dopóki nie odważy się stracić brzegu z oczu. Niech każdy z Was zabierze słowa Marka Twaina w dalszą drogę:

*"Więc odwiąż liny, opuść bezpieczną przystań.
Złap w żagle pomyślne wiatry, podróżuj, śnij, odkrywaj".*



W numerze:

| | |
|------------------------|------|
| * DZIEŃ DZIECKA | s. 2 |
| * PODRÓŻE MAŁE I DUŻE | |
| Wycieczka do Wrocławia | s. 4 |
| Rajd na Leskowiec | s.15 |
| * ŻEBY JĘZYK OBCY... | 16 |
| * WARTO WIEDZIEĆ | 25 |
| * WARTO PRZECZYTAĆ | 26 |
| * ROZMAITOŚCI | 30 |

POŻEGNANIE UCZNIÓW KLAS 8



RAJD Z OKAZJI DNIA DZIECKA

Dzień Dziecka w Polsce, który wydaje się towarzyszyć nam od niepamiętnych czasów, tak naprawdę obchodzimy od zaledwie 70 lat. Prekursorem dzisiejszego Dnia Dziecka było wydarzenie mające miejsce w Genewie w roku 1925. Odbyła się tam wówczas Światowa Konferencja na Rzecz Dobra Dzieci.

Jednak oficjalnie święto Dnia Dziecka trafiło do kalendarza w roku 1954, gdy na forum międzynarodowym wystosowano apel o stworzenie mechanizmów mających zapewnić w przyszłości pokój na ziemi. Jednym z postulatów było zagwarantowanie bezpieczeństwa oraz możliwości rozwoju wszystkim dzieciom na świecie.



Pierwsze odnotowane obchody Dnia Dziecka w Polsce pochodzą z roku 1929. Wówczas święto to związane było z Kościołem Katolickim. O poranku, przed szkołą dzieci i rodzice spotkali się na mszy, a po niej wszyscy szli do szkół, gdzie odbywały się przedstawienia i luźne, raczej

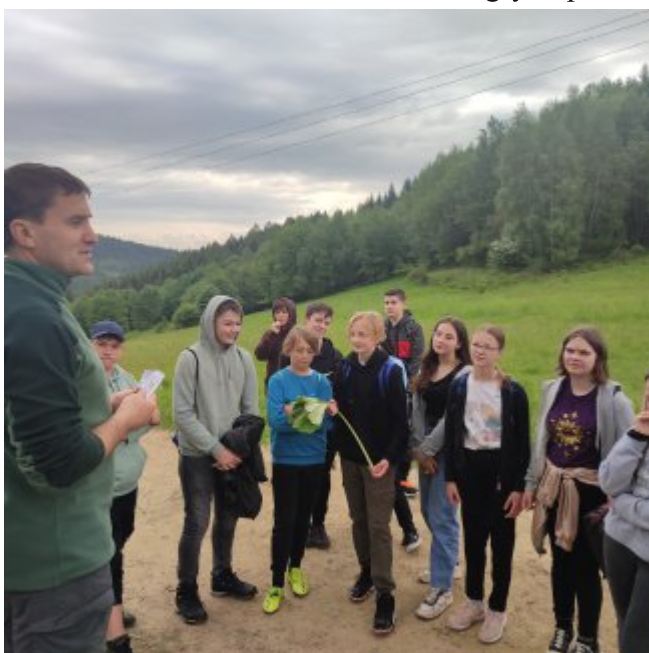
żartobliwe lekcje w obecności rodziców.

Aż do roku 1952 Dzień Dziecka w Polsce obchodzono nieoficjalnie we wrześniu. Następnie datę tą zmieniono na 1 czerwca. Zmiana dotyczyła całego bloku państw socjalistycznych, którego częścią była wówczas Polska.

Dziś polskie dzieci w swoje święto otrzymują prezenty, słodycze i upominki, a na wiele obowiązków, które zobowiązane są wykonywać na co dzień, przyemyka się oko. Dotyczy to między innymi godzin lekcyjnych. Zamiast sztywnej, klasowej nauki zabiera się dzieci na wycieczki, do kina lub organizuje zabawy i gry w plenerze.



Nie trzeba wspominać, że jest to jeden z bardziej wyczekiwanych przez dzieci dni w roku.



WROCLAW - MIASTO MOSTÓW, KOŚCIOŁÓW I...KRASNALI

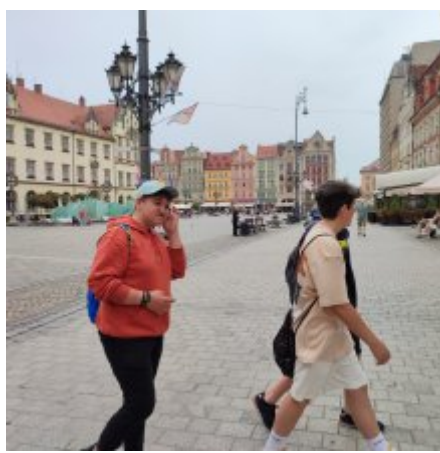
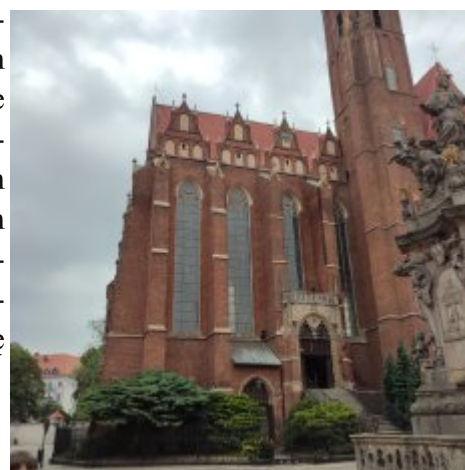
Trzydniowa wyprawa do Wrocławia uczniów klas siódmych była długo wyczekiwany przez nich wydarzeniem, bo czekali na nią aż dwa lata. Niestety nawracająca pandemia uniemożliwiła realizację tego przedsięwzięcia, ale w końcu się udało! Odbyła się ona w dniach 20-22 czerwca. Czterdziestu siedmiu uczestników zwiedzało Wrocław z Biurem Turystycznym "Trybała" i jego przedstawicielką - pilotką wycieczki - Oleną Szczepańską. Opiekę nad wycieczkowiczami sprawowały panie: Urszula Lach, Katarzyna Sieniawska, Marta Trybała, Katarzyna Wilczyńska oraz pan Zbigniew Marcak.

„Miasto stu mostów” lub „Wenecja północy” – tak turyści i mieszkańcy Wrocławia nazywają główne miasto Dolnego Śląska. Rzeczywiście może poszczycić się ono największą liczbą mostów w całej Polsce i jedną z największych liczb mostów w Europie – zaraz po Wenecji, Amsterdamie, Hamburgu i Petersburgu.

We Wrocławiu szczególną uwagę zwracają liczne obiekty sakralne. Zlokalizowanych jest tu kilkadziesiąt świątyń różnych wyznań, w tym ok. 80 kościołów katolickich, jeden greckokatolicki, jeden polskokatolicki, dwie świątynie prawosławne, kilkanaście protestanckich, trzy kompleksy Sal Królestwa Świadków Jehowy, jedna synagoga oraz kilka ośrodków buddyjskich. Do najstarszych z nich należą XII-wieczny Kościół św. Wojciecha,

a także Archikatedra św. Jana Chrzciciela z XI wieku.

Wrocław można też zwiedzać śladem wrocławskich małych ludków – krasnali. Pierwsze krasnale pojawiły się za sprawą ruchu Pomarańczowa Alternatywa, który wykorzystując ich wizerunek walczył z komunistycznymi absurdami. Jednak dopiero na początku XXI wieku rzeźby krasnali zaczęły być umieszczane w mieście w coraz większej ilości i tak powoli stawały się nieodłącznym symbolem miasta. Obecnie w mieście jest ponad 350 krasnali, ale uwaga - z roku na rok ich liczba stale rośnie. Wśród małych mieszkańców miasta spotkać możemy: Bajkusię, Drukarza, Telefonistę, Śpiocha, Gitarzystę i wielu innych.



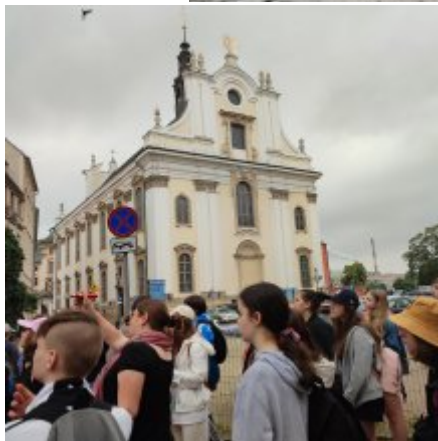
WROCLAW - MIASTO MOSTÓW, KOŚCIOŁÓW I...KRASNALI

DZIEŃ 1

Zwiedzanie stolicy Dolnego Śląska rozpoczęliśmy od spaceru po Ostrowie Tumskim, czyli najstarszej, zabytkowej części miasta. Jest to popularne miejsce wśród zakochanych, spacerowiczów i turystów.

Najstarszymi budowlami na Ostrowie Tumskim są: późnoromański kościół pw. św. Idziego z początków XIII wieku oraz kościół pw. św. Marcina, pozostałość książęcego zamku Piastów Śląskich z przełomu XII i XIII wieku.

Katedra pw. Jana Chrzciciela została wybudowana w stylu gotyckim w miejscu, gdzie wcześniej stały mniejsze świątynie.



WROCLAW - MIASTO MOSTÓW, KOŚCIOŁÓW I...KRASNALI

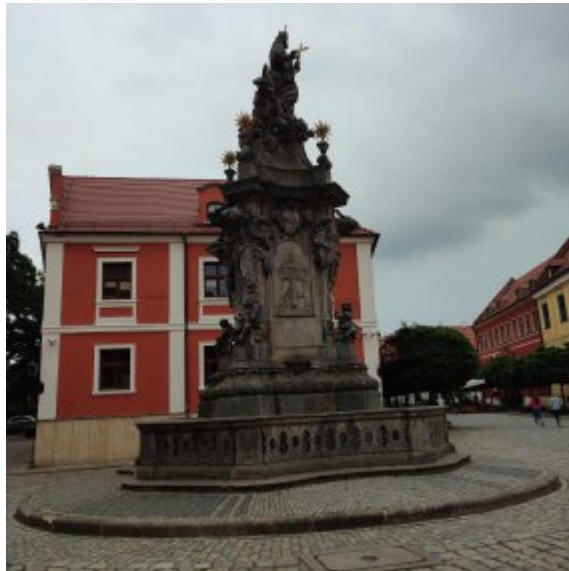
Na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu jest wiele innych interesujących miejsc, m.in. :

* XIII-wieczna Kolegiata Świętego Krzyża i kościół św. Bartłomieja, które znajdują się w jednym obiekcie, ale na dwóch kondygnacjach,

* pomnik św. Jana Nepomucena to pozostałość czeskiego panowania na Śląsku,

* Brama Kluskowa – związana z nią legenda opowiada o mężczyźnie, któremu zmarła żona objawiła się we śnie i zostawiła mu garnek pełen klusek. Zastrzegła, że musi zostawić przynajmniej jedną, aby garnek sam się napełniał. Jednak wygłodniały mężczyzna chciał zjeść wszystkie, dlatego jedna z nich uciekła przed nim aż na szczyt bramy, most Tumski – przez lata nazywany był mostem zakochanych, bo pary zostawiały na nim kłódki z imionami jako symbol trwałości uczucia, a kluczyki do nich wrzucały do Odry. Po remoncie mostu zabroniono przyczepiać kłódki do jego barier.

Uliczki i zaułki Ostrowa Tumskiego oświetla ponad 100 latarni gazowych. Codziennie rozpala je i gasi latarnik, którego można spotkać tuż przed zapadnięciem zmroku i o świcie. To najbardziej charakterystyczna postać Ostrowa Tumskiego – także ze względu na strój: cylinder i czarną pelerynę.



WROCLAW - MIASTO MOSTÓW, KOŚCIOŁÓW I...KRASNALI

Następnie udaliśmy się do Auli Leopoldina (nazywanej także: Aulą Leopoldyńską). To unikatowy zabytek epoki późnego baroku, a także jeden z najbardziej reprezentatywnych elementów gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego. Swoją nazwę otrzymał na cześć cesarza Leopolda I, który stał się fundatorem uniwersytetu. Aula wzniesiona została w latach 1728-1732. Zaprojektował ją znany włoski architekt Christophorus Tausch.



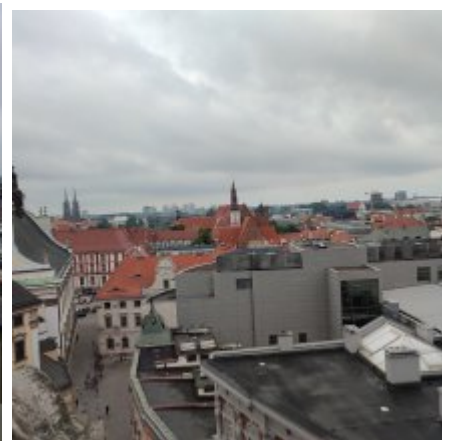
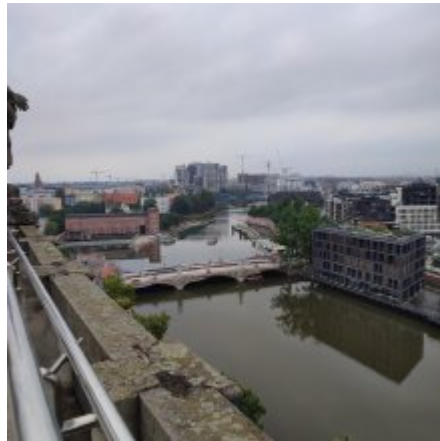
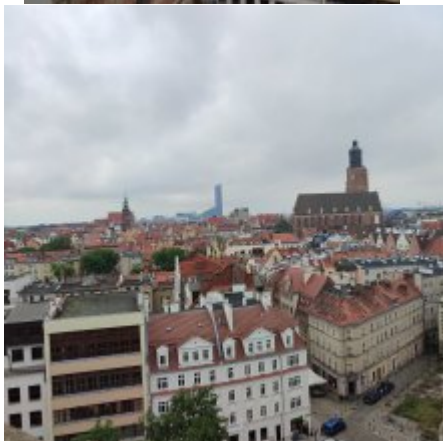
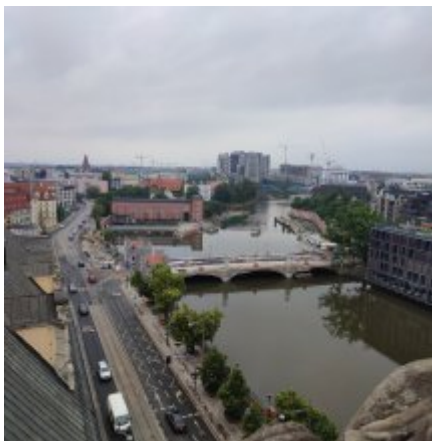
WROCLAW - MIASTO MOSTÓW, KOŚCIOŁÓW I...KRASNALI

Kolejny punkt naszego zwiedzania to Wieża Matematyczna, która jest częścią Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jej taras znajduje się na wysokości 42 m. Można z niego zobaczyć Wyspę Słodową oraz Stare Miasto.

Powstała ona w latach 1728-1737. Na początku działało w niej Obserwatorium Astronomiczne założone przez przyrodnika i astronoma Antona Lorenza Jugnitza. W wyposażeniu obiektu był m.in. gnomon z linią południkową zainstalowaną w posadzce, która ocalała do dzisiaj.

Dzisiaj Wieża Matematyczna pełni funkcję części Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego. Na wieżę prowadzą imponujące marmurowe Schody Cesarskie.

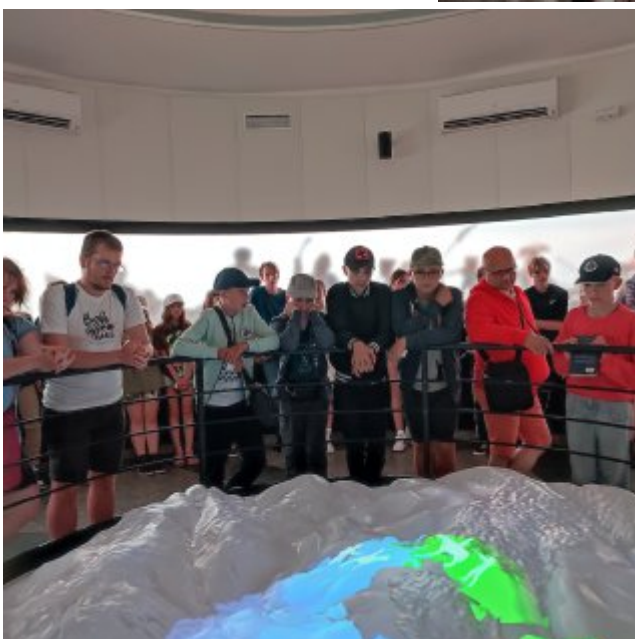
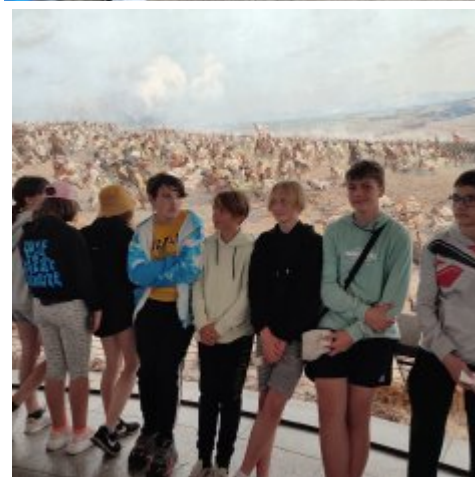


WROCLAW - MIASTO MOSTÓW, KOŚCIOŁÓW I...KRASNALI

Na koniec zwiedzania w tym dniu podziwialiśmy perłę malarstwa, czyli Panoramę Raclawicką.

Pomysłodawcą olbrzymiego obrazu o wymiarach 15 × 114 m, był znany lwowski malarz Jan Styka (1858–1925), który zaprosił do współpracy znakomitego batalistę Wojciecha Kossaka (1856–1942). Pomagali im Ludwik Boller, Tadeusz Popiel, Zygmunt Rozwadowski, Teodor Axentowicz, Włodzimierz Tetmajer, Wincenty Wodzinowski i Michał Sozański.

Autorom pomysłu zależało głównie na upamiętnieniu tradycji narodowych w 100. rocznicę insurekcji kościuszkowskiej – bitwy stoczonej 4 kwietnia 1794 r. pod Raclawicami przez wojska powstańcze (z udziałem słynnych kosynierów) pod wodzą generała Tadeusza Kościuszki (1746–1817) z wojskami rosyjskimi dowodzonymi przez generała Aleksandra Tormasowa.



WROCLAW - MIASTO MOSTÓW, KOŚCIOŁÓW I...KRASNALI

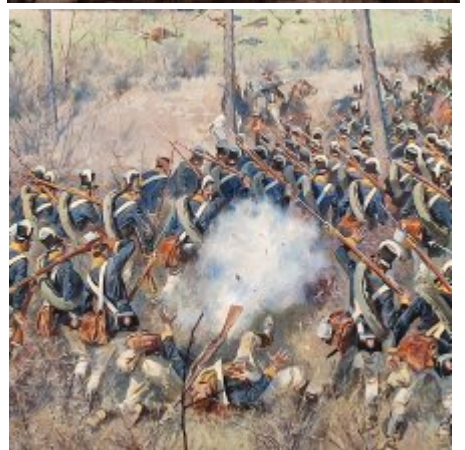


Specjalnie tkane płótno zakupiono w Brukseli, żelazną konstrukcję rotundy projektu Ludwika Ramuła – w Wiedniu. Olbrzymie panoramowe dzieło powstało w ciągu zaledwie 9 miesięcy, między sierpniem 1893 a majem 1894. Uroczyste otwarcie Panoramy Raclawickiej nastąpiło 5 czerwca 1894 i od razu stała się głównym magnesem przyciągającym do Lwowa rzesze turystów.

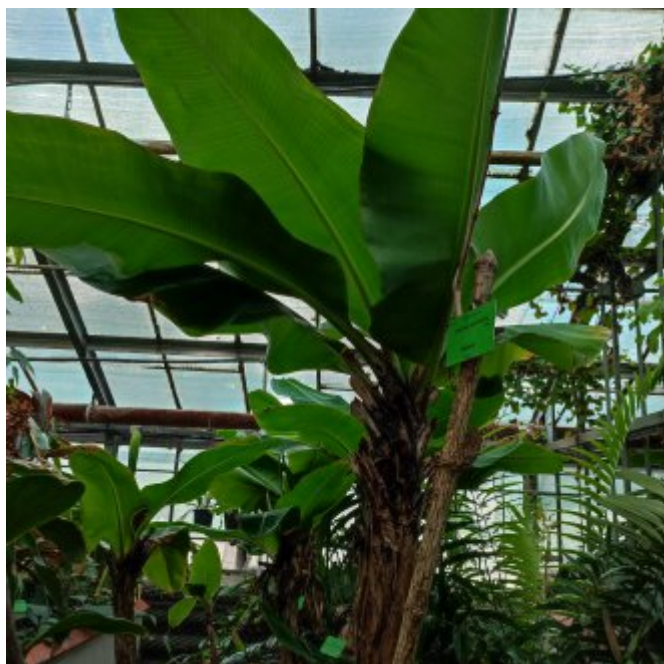
Polacy zorganizowali zebranie funduszy na stworzenie odpowiedniego miejsca ekspozycji. Uroczyste otwarcie 14 czerwca 1985 roku Panorama Raclawicka – arcyciekawa rotunda przy ul. Jana Ewangelisty Purkyniego fantastycznie eksponująca obraz przedstawiający zwycięską bitwę



pod Raclawicami – natychmiast po otwarciu stała się główną atrakcją miasta i pozostaje nią nieprzerwanie do dziś.



WROCLAW - MIASTO MOSTÓW, KOŚCIOŁÓW I...KRASNALI



Drugi dzień upłynął pod znakiem fauny i flory, bowiem najpierw odwiedziliśmy Wrocławski Ogród Botaniczny, który powstał w 1811 roku i jest jedną z dwóch najstarszych tego typu instytucji w Polsce. Pierwotnie miał 5 hektarów powierzchni, a pierwszych 427 roślin kupiono u rolnika z Oleśnicy.

Dzisiaj na prawie 7,5 hektarach jest ok. 11,5 tys. roślin i ich odmian, w tym rośliny górskie, skalne, wodne, błotne, a nawet tropikalne i subtropikalne.

Ogród Botaniczny ma rangę odrębnego instytutu Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, działa przy nim Muzeum Przyrodnicze, a sam Ogród Botaniczny został zarejestrowany jako pomnik historii.

Dzisiaj w Ogródku Botanicznym można zobaczyć rośliny w działach:

Alpinarium (rośliny skalne),
Arboretum,

Rośliny gruntowe
ozdobne,
Rośliny szklarniowe,
Rośliny wodne i błotne,
Rośliny pnące,



Panorama Natury,
Systematyk (rośliny w układzie systematycznym),
Dydaktyka i morfologia roślin.



WROCLAW - MIASTO MOSTÓW, KOŚCIOŁÓW I...KRASNALI

Wrocławska Fontanna jest największą w Polsce i jedną z największych w Europie. Jej uroczyste otwarcie miało miejsce 4 czerwca 2009 roku przy okazji dwudziestej rocznicy pierwszych wolnych wyborów w powojennej Polsce.

Ogród Japoński we Wrocławiu został zaaranżowany zgodnie z regułami projektowania tradycyjnych orientalnych ogrodów. To pełen symboli przykład harmonijnego połączenia sił przyrody i działania człowieka. Przyciąga architekturą, aranżacją i rzadką roślinnością.

Ogród Japoński powstał przy okazji organizowanej we Wrocławiu w 1913 r. Wystawy Stulecia. Był to element Wystawy Sztuki Ogrodowej. Inicjatorem budowy obiektu stał się hrabia Fritz von Hochberg, miłośnik kultury orientalnej, który zaangażował w projekt japońskiego ogrodnika Mankichi'ego Araia.

Po uroczystości zabudowę rozebrano, jednak zachowała się część oryginalnej roślinności, a także układ alejek i staw.

W latach 90. pojawił się pomysł rewitalizacji Ogródu Japońskiego we Wrocławiu. Prace prowadzono przy udziale specjalistów z Japonii, czyli architektów krajo-
brazu i ogrodników.

W 1997 r., tuż po odbudowie, ogród zniszczyła powódź. Przepadło 70% nowo nasadzonych roślin. Kolejny raz Ogród Japoński został otwarty w 1999 r.

Podziwialiśmy także Halę Stulecia, słusznie określaną mianem perły modernizmu, położona jest w sąsiedztwie Parku Szczytnickiego, na obszarze Wielkiej Wyspy, opasanej Odrą i jej kanałami.



Ogromne powierzchnie oraz nowoczesne wyposażenie techniczne przyciągają organizatorów największych imprez artystycznych i sportowych, targów, kongresów i konferencji.



WROCLAW - MIASTO MOSTÓW, KOŚCIOŁÓW I...KRASNALI



Dużo emocji wywołało ZOO Wrocław - największy ogród zoologiczny w Polsce. Żyje tu ponad 12 tysięcy zwierząt reprezentujących 1100 gatunków – większość z nich jest na wygnięciu.

Mieliśmy szansę poznać oryginalne zwierzęta ze wszystkich kontynentów świata, w tym tak rzadkie, jak myszojelenie, czyli kanczyle filipińskie, okapi,

manaty, bantengi, koziorożce syberyjskie, dzioborożce palawańskie, tygrys sumatrański, pantery mgliste i śnieżne, nosorożce indyjskie, żółwie birmańskie czy kaczorki celebские.

Nasz entuzjazm wzbudziło Afrykarium, które jest największą atrakcją ZOO Wrocław. To jedyne na świecie oceanarium poświęcone tylko faunie Afryki.



W 21 basenach i akwariach można zobaczyć ponad 350 gatunków ryb oraz ssaków pochodzących z Czarnego Łądu.

Pomysłodawcą i autorem wszystkich założeń koncepcyjnych, a także samej nazwy AFRYKARIUM, powstałej z połączenia słów Afryka i Akwarium, jest Radosław Ratajszczak, prezes spółki ZOO Wrocław (w latach 2007 – 2022).



WROCLAW - MIASTO MOSTÓW, KOŚCIOŁÓW I...KRASNALI



Ostatniego dnia odwiedzi-
liśmy Hydropolis - wrocławskie
centrum wiedzy o wodzie, które
łączy walory edukacyjne z zaba-
wą, a to wszystko za sprawą inte-
raktywnej wystawy.



Hydropolis podzielono na
7 stref tematycznych. Każda sala
Hydropolis jest obudowana mul-
timedialnymi tablicami z cieka-



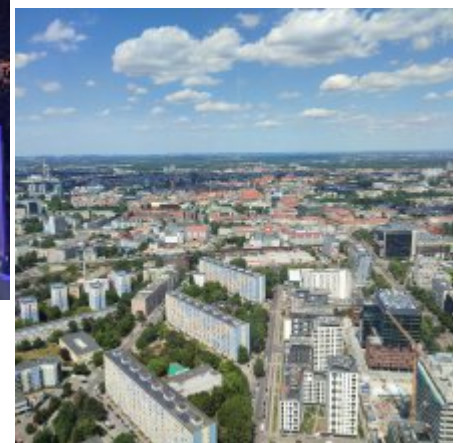
wostkami na temat
przełomowych odkryć podwod-
nego świata, natury wody i spo-
sobu jej wykorzystania przez
człowieka. W Hydropolis znajdu-
ją się dziesiątki modeli statków,
łodzi i innych konstrukcji. Zoba-
czyć i dotknąć można tu wielu
urządzeń, pomp, silników czy
dźwigni.



Sky Tower to pierwszy
drapacz chmur we Wrocławiu
i jeden z najwyższych budynków
miasta, który ma aż 212 m wyso-
kości. Punkt widokowy znajduje
się na 49. piętrze. Krajobrazy wi-
dziane zza okien robią niepraw-
dopodobne wrażenie.
Z przeszklonych okien oprócz



Wrocławia można także zoba-
czyć Śnieżkę, Chełmiec czy Ślę-
żę.



Piękna pogoda, dobry humor
i rozśpiewani uczestnicy sprawi-
li, że ta wycieczka na długo po-
zostanie w naszej pamięci.

XIX POWIATOWY RAJD MŁODZIEŻY O PUCHAR WÓJTA GMINY STRYSZAWA "NA BESKIDZKIM SZLAKU"



W czwartek 2 czerwca odbył się rajd na Leskowiec. Organizatorami rajdu był powiat suski oraz gmina Stryszawa. Z każdej szkoły mogły być wystawione 2 drużyny po 5 osób + opiekun. Pierwszym zespołem reprezentującym naszą szkołę byli uczniowie z klasy 7a pod opieką pana Mariusza Zasadzińskiego: Zofia Bogdan, Alicja Smyrak, Kamil Chowaniak, Mateusz Szczybura oraz Dawid Kudzia. Druga drużyna była złożona z uczniów klasy 7b pod opieką pani Anny Maśnicy: Wiktoria Trzebuniak, Sandra Dulkiwicz, Maja Szczurek, Antoni Adamiak, Filip Pączek.

Rano o godzinie 8.30 była zbiórka w Targoszowie. O 9.20 rozpoczęło się uroczyste rozpoczęcie wraz z regulaminem wyprawy. Z powodu dużej ilości drużyn, bo było ich aż 19, każdy zespół losował sobie numerki i wychodził w 5 minutowych od-

stępach czasowych. Nasza pierwsza drużyna wylosowała numerki 16, a druga 12. Grupa druga wyszła na rajd ok. godz. 10.30. Na trasie nie można było się wyprzedzać. Co kilka kilometrów, bądź

metrów czekały na nas przystanki z zadaniami, na podstawie których wyłaniano zwycięzcę. Były punkty z wiedzą z języka angielskiego, powiatu suskiego, GOPR-u, historii, geografii, a także bieg na czas na 250m pod górę.

Pierwsza drużyna zajęła 6 miejsce, a druga pod opieką pani Anny Maśnicy 12. Na szczycie, w schronisku na Leskowiecu czekał na nas darmowy poczęstunek w postaci burgerów. Mogliśmy się również od schroniska przejść kilka metrów w górę i zobaczyć Groń Jana Pawła II.

Po dniu pełnym wrażeń i zabawy oraz pozytywnej energii wróciliśmy do domu.



ŻEBY JĘZYK OBCY STAŁ SIĘ MNIEJ OBCY, CZYLI CIĄG DALSZY JĘZYKOWYCH WYZWAŃ!

I 
ENGLISH

I 
ENGLISH

I 
ENGLISH

W drugim semestrze roku szkolnego 2021/2022 uczniowie kontynuowali podróż po krajach anglojęzycznych, poznając nietypowe zwyczaje i tradycje popularne wśród swoich rówieśników.

W styczniu w ramach obchodów Dnia Australii uczniowie wzięli udział w konkursie plastycznym na najciekawszy bumerang wykonany z wykorzystaniem sztuki Aborygenów oraz zorganizowali wystawę prac prezentującą najpopularniejsze zwierzęta Australii wykonane techniką kropkową.

Najlepsze prace należą do: **Katarzyny Toczek, Laury Ficiek, Liliany Zemlik i Daniela Nowaka.**



ŻEBY JĘZYK OBCY STAŁ SIĘ MNIEJ OBCY, CZYLI CIĄG DALSZY JĘZYKOWYCH WYZWAŃ!



ŻEBY JĘZYK OBCY STAŁ SIĘ MNIEJ OBCY, CZYLI CIĄG DALSZY JĘZYKOWYCH WYZWAŃ!

W lutym uczniowie konkurowali w walentynkowym pokoju zagadek oraz pobijali rekordy w podrzucaniu naleśników, które sami przygotowali i dekorowali. Rekord szkoły ustanowiła uczennica klasy 4a **Nikoła Lysoń**, która wykonała aż 129 podrzutów w ciągu 1 minuty. Niezwykli okazali się również: **Kacper Sałaciak** i **Kacper Wronowski** (125), (112), **Martyna Makoś** (109) oraz **Karolina Radwan** (103).



ŻEBY JĘZYK OBCY STAŁ SIĘ MNIEJ OBCY, CZYLI CIĄG DALSZY JĘZYKOWYCH WYZWAŃ!

W marcu obchodziliśmy święto patronów Walii i Irlandii, w ramach którego uczniowie uczestniczyli w paradzie ku czci św. Dawida, konkursie plastyczno - fotograficznym „Rób małe rzeczy” oraz przygotowali wyśmienite szaszłyki w kolorach flagi irlandzkiej z okazji dnia św. Patryka. Mam nadzieję, że **Karol Kudzia, Dawid Bartyzel, Martyna Makoś, Szymon Trybała** i „ich małe rzeczy” staną się dla Was inspiracją.



ŻEBY JĘZYK OBCY STAŁ SIĘ MNIEJ OBCY, CZYLI CIĄG DALSZY JĘZYKOWYCH WYZWAŃ!



ŻEBY JĘZYK OBCY STAŁ SIĘ MNIEJ OBCY, CZYLI CIĄG DALSZY JĘZYKOWYCH WYZWAŃ!

W kwietniu uczniowie przygotowali projekt tortu urodzinowego i życzeń dla Williama Szekspira, uczestniczyli w konkursie plastycznym z okazji Dnia Św. Jerzego patrona Anglii oraz przygotowywali turlane zajęcia i historyjki wielkanocne.

W maju i czerwcu w ramach obchodów Dnia Języków Obcych uczniowie prezentowali swoje umiejętności posługiwania się językami obcymi, uczestnicząc w wyzwaniach językowych, konkursie muzycznym i wiedzy ogólnej z zakresu znajomości flag wybranych krajów anglojęzycznych i niemieckojęzycznych. MOCNI W JĘZYKACH to nikt inni jak nasi uczniowie, a szczególnie **Layla Musaieva** uczennica klasy 7c, która uczy się 7 języków, a przedstawiła nam się w 3: polskim, ukraińskim i azerbejdzańskim. Ponadto komisja konkursowa w składzie: Pan Krystian Kaznowski, Pani Joanna Pacyga i Pan Łukasz Witczak wyłoniła zwycięzców konkursu muzycznego w dwóch kategoriach: występ grupowy: **Amelia Liszka, Oliwa Dyrzcz, Justyna Burdyl i Kinga Szafraniec** z klasy 5b oraz solowy: **Kamil Chowaniak** z klasy 7a.



ŻEBY JĘZYK OBCY STAŁ SIĘ MNIEJ OBCY, CZYLI CIĄG DALSZY JĘZYKOWYCH WYZWAŃ!



ŻEBY JĘZYK OBCY STAŁ SIĘ MNIEJ OBCY, CZYLI CIĄG DALSZY JĘZYKOWYCH WYZWAŃ!



ŻEBY JĘZYK OBCY STAŁ SIĘ MNIEJ OBCY, CZYLI CIĄG DALSZY JĘZYKOWYCH WYZWAŃ!

Dziękuję Dyrekcji oraz Radzie Rodziców za ufundowanie nagród rzeczowych dla naszych poliglotów.

Gratuluje wszystkim uczestnikom naszej wyprawy osiągnięcia celu, a przede wszystkim zwycięzcom naszych językowych zmaganiań. Doceniam Wasze zaangażowanie i czekam z niecierpliwością na prezentację Waszych talentów w nowym roku szkolnym. Galerie Waszych prac i szczegółowe listy zwycięzców znajdują się w wirtualnych klasach.

I wish you safe and happy holidays!!!

mgr Edyta Chowaniak



CO WIESZ O CZERWCU?



Czerwiec to czas na styku wiosny i lata. Rozpoczął się szósty miesiąc w roku, który według kalendarza gregoriańskiego ma 30 dni. Kojarzy się z bujną przyrodą, ciepłymi wieczorami oraz wakacjami.

Nazwa miesiąca według wielu źródeł pochodzi od owada, czerwca polskiego, z którego wyrabiano czerwony barwnik (kosenilę) do tkanin i zbierano go w czerwcu na korzeniach rośliny o nazwie czerwiec trwały. Wspomniany mały robak jest bardzo aktywny o tej porze roku. Podobna nazwa miesiąca występuje w wielu językach słowiańskich.

Co kwitnie w czerwcu?

Całkiem sporo różnej zieleni. W czerwcu kwitnie wiele roślin, w tym jednoroczne i dwuletnie, cebulowe, bulwiaste, byliny, pnącza, krzewy oraz drzewa. Wśród nich są m.in.: begonia, groszek pachnący, mak, nagietek, nasturcja, niecierpek, smagliczka, szałwia, czosnek, lilia, dzwonek, bratek, naparstnica,

niezapominajka, stokrotka, aster, chaber, goździk, hortensja, róża, wiciokrzew, berberys, bez czarny, jaśminowiec, kalina, lawenda, rózanecznik, krzewuszką, żarnowiec, lipa, robinia akacjowa, tulipanowiec.

Pod koniec miesiąca następuje u nas przesilenie letnie. To moment maksymalnego wychylenia osi obrotu Ziemi w kierunku Słońca, kiedy biegun północny jest bliżej Słońca niż południowy. Słońce w tym dniu góruje w zenicie na szerokości zwrotnika Raka. Przesilenie letnie na półkuli północnej występuje w okolicach 20–21 czerwca. Z tym czasem związane jest słowiańskie święto: Noc Kupały.

Kupalnocka (zwana też sobótką, nocą kupalną) obchodzona w czasie najkrótszej nocy w roku (21-22 czerwca) to święto ognia, wody, słońca, księżycy, płodności, urodzaju, radości i miłości. Wiąże się z paleniem ognisk, tańcami, wróżbami, wiankami, kwiatem paproci oraz kąpielami.

Chrześcijaństwo zasymilowało Noc Kupały ze swoją obrzędowością. Stąd późniejsza wigilia św. Jana, czyli noc świętojańska, obchodzona z 23 na 24 czerwca i mająca wiele zapożyczeń z poprzedniego, pogańskiego święta.

Liczne przysłowia o czerwcu można znaleźć w „Księdze przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich” Samuela Adalberga. Poniżej kilka z nich.

„Czerwiec po deszczowym maju często dżdżysty w naszym kraju”.

„Czerwiec stały, grudzień doskonały”.

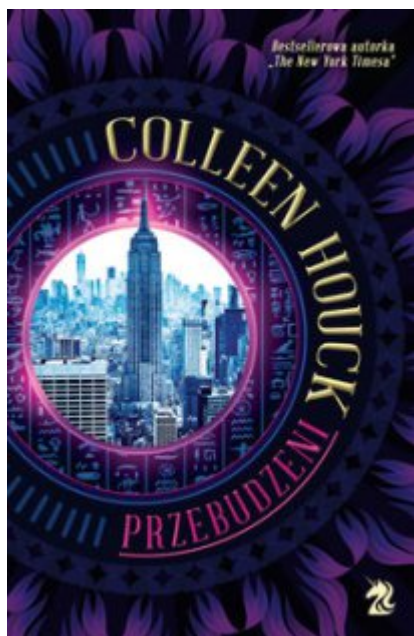
„Czerwiec temu się zieleni, kto do pracy się nie leni”.

„Mokry czerwiec, chłodny maj – wszystkim gburom prawy raj”.

„Czerwiec gdy zagrzmi, gdzie zorze zachodzą, ryby się znacznie i obficie zrodzą”.

POLECAJKI KSIĄŻKOWE NA WAKACJE, CZYLI “WAKAJKI”

Wakacje zbliżają się do nas wielkimi krokami. Jest to odpoczynek i przyjemność, a myślę, że wielu uczniów naszej szkoły czerpie przyjemność z czytania, dlatego dzisiaj chciałabym wam przedstawić kilka wakajek, czyli polecajek książkowych, które umiłą wam przemierzanie świata.



Pierwszą wakajką będzie seria “Strażnicy gwiazd” Coleen Houck i jej pierwszy tom, czyli “Przebudzeni”. Książka ta zachęca nas do podróży i zwiedzania świata. Sami czytając ją, przylatujemy do Nowego Jorku, Kairu, a następnie podziemia. Jest fantastyką, dlatego jest ona bardzo dynamiczna i szybko się ją czyta.

Następną serią, jaką wam polecę, będzie “Elena” Nele Neuhaus i “Heartland” Lauren Brooke. Przedstawiam te dwie książki razem, ponieważ mają podobne wątki i fabułę. To już

zależy od osoby, którą z nich wybierze. Jest to pozycja dla miłośników koni. “Elena” jest idealna dla nastolatków, a “Heartland” dla młodszych dzieci. Obie książki opowiadają o stadninach, które mają swoje wzloty i upadki jak w życiu. Zachęcają one swoją lekkością i wielkością. Moim ulubieńcem jest “Elena” i jej piąty tom “Wielki Triumf”.



Następna, czyli trzecia polecajka, to oczywista oczywistość. Nie mogło zabraknąć na mojej liście królowej kryminałów - Agathy Christie i “I nie było już nikogo”. Myślę, że już samo nazwisko autorki podpowiada nam jak bardzo ta książka będzie wybitna. I taka oczywiście jest. Pozycja ta nie jest serią, a pojedynczym tomem. Akcja jaka tam się rozgrywa jest dynamiczna, szybka i oryginalna. Według mnie jest to najlepsza powieść kryminalna tej autorki.

A dla osób, które chciałyby przeczytać trudniejszą literaturę przygotowałam japońską “Kwiat wiśni i czerwona fasola” Duriana Sukegawy. Książkę tę można kupić za grosze. Opowiada ona o szacunku do drugiego człowieka i niewybaczalnym społeczeństwie. Jest to pozycja dla dojrzałego czytelnika, który pojmuje powagę wypowiedzianych słów.



Mam nadzieję, że każdy znajdzie w tym zbiorze coś dla siebie. A książkami, które na pewno mogę polecić, są: “Percy Jackson i Bogowie Olimpijscy”, “Harry Potter”, “Mary Poppins”, “Nevermoor”, “Baśniobór” i “Gone”. Do zobaczenia w następnej edycji “polecajek”!

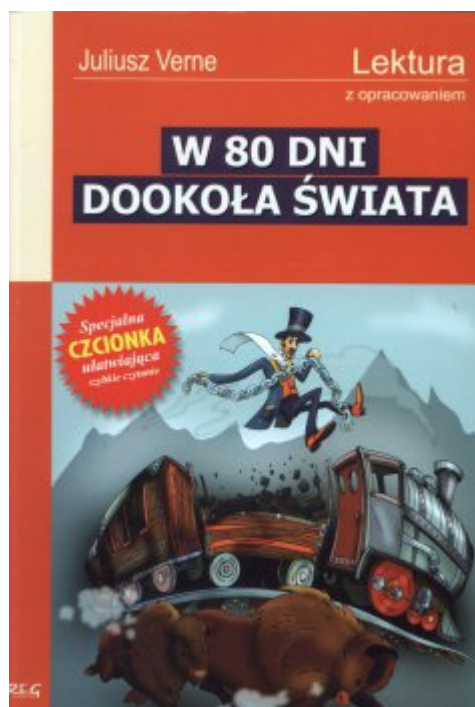
Lena Mędrała, kl. 7 b

DLACZEGO PODRÓŻUJEMY?

Dlaczego podróżujemy? Cóż, jest to z pewnością pytanie, które zadaje sobie wielu z nas. Jaki jest sens w przemieszczaniu się z miejsca na miejsce? Dlaczego odczuwamy potrzebę takich zmian? Po co nam podróże? I, co najważniejsze, co nami kieruje w sytuacji podróży? Co chcemy dzięki podróży osiągnąć? Na te pytania znalazł odpowiedź Leszek Kołakowski w jednym ze swych reportaży: *Nie, nie dla wiedzy podróżujemy. Nie po to też podróżujemy, by na chwilę z codziennych trosk się wyrwać i o kłopotach zapomnieć [...]. Nie, nie żądza wiedzy nas gna ani ochota ucieczki, ale ciekawość, a ciekawość, jak się zdaje, jest osobnym popędem, do innych niesprowadzalnym.* Mimo że jego teza jest sensowna i z pewnością dla wielu do zaakceptowania, mnie jednak nie wystarczy. W tej rozprawce pozwolę sobie delikatnie podważyć zdanie pana Kołakowskiego, ale też ukazać argumenty popierające jego myśl.

We wszystkich niemal krajach świata wszechobecni są turyści – ci, którzy „biegają po zabytkach”, wszędzie wpychają nosy, a potem z dziecinną naiwnością pytają po raz setny o drogę, nie przestając pstrykać zdjęć. Takim turystą (choć bez aparatu czy smartfona) jest Obieżyświat, jeden z bohaterów powieści Juliusza Vernego „W 80 dni dookoła świata”. Francuz zwiedza każde nowe miejsce z niezłomną ciekawością, która nie poddaje się nawet w momencie, gdy lokaj

dowiaduje się o zakładzie, który „ściga” jego pana, Fileasa Fogga. Obieżyświat beztrudnie zapoznaje się z kolejnymi miastami świata, nie zważając zbytnio na konse-



kwencje – przez co często staje się przyczyną opóźnień w podróży o wielki, „80-cio dniowy” zakład. Bohater emanuje swą niewinną ciekawością na każdym kroku, pragnąc tylko pogapić się do woli na cuda tego świata, i może też chcąc poznać nieco interesujących informacji na temat kultury zwiedzanego kraju. To jest jeden z przykładów mocno popierających tezę Kołakowskiego – zdrowa ciekawość, nadzwyczaj często opłaczalna popycha nas do odbywania podróży.

Ciężko dziś znaleźć osobę, która z chęcią poznaje fakty dotyczące sztuki, nauki czy historii. A jeszcze rzadziej natknąć się można na indywidualium, którego po prostu ciekawia takie nudne

(dla przeciętnego człowieka) tematy. Jednakowoż takie osobistości się zdarzają, jak ukazuje to książka Zbigniewa Nienackiego pt. „Pan Samochodzik i templariusze”. Tytułowy pan Samochodzik (pan Tomasz) i jego sympatyczni mali przyjaciele, harcerze, podróżują przez Polskę w celu odnalezienia legendarnego skarbu templariuszy. Jednak – dziw nad dziwy – nie czynią tego dla zysku czy sławy (jak zdają okazywać ich rywale do skarbu). Podróżują z czystej ciekawości poznania historii średniowiecznego zakonu w Polsce. Bohaterowie pragną przeżyć ekscytujące przygody. Pan Samochodzik i jego przyjaciele należą do tej rzadkiej części społeczeństwa, która kieruje się wciąż wrodzoną ludzką ciekawością – pokropioną nieco żądzą przygód.



DLACZEGO PODRÓŻUJEMY?

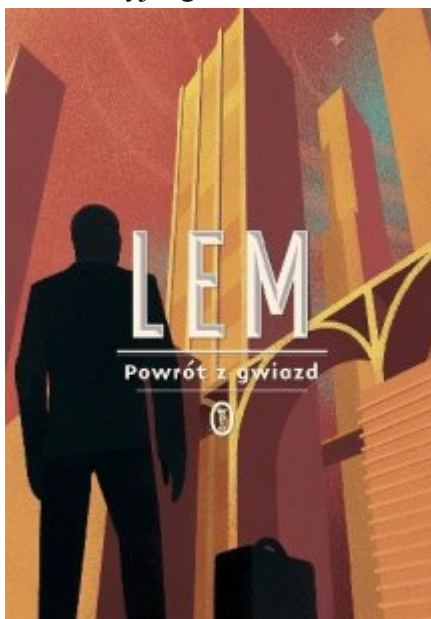
Ileż to młodych ludzi pragnie usamodzielnąć się i żyć na własną rękę! Podobne zdanie miał bohater „Przypowieści o synu marnotrawnym”. Zazaądał on od ojca swojej części majątku. Ciekawy świata odszedł z domu,



by odtąd zacząć własne życie, niezależne od rodzica. Zawiodł się jednak sam na sobie – pieniądze roztrwonil niezwłocznie, a zanim się obejrzał, już przymierał głodem, pasąc świnię. Zrozumiał swój błąd, przemógł dumę, przełknął żal nad samym sobą i wrócił do ojca, a ten go przyjął z otwartymi ramionami. Pamiętajmy jednak o ważnym, płynącym z tej paraboli, przesłaniu – ciekawość to nie tylko dar od losu dany człowiekowi, to też pierwszy stopień do piekła. Syn marnotrawny przekonał się o tym w najgorszy możliwy sposób.

Gdy wyruszamy w podróż, zawsze powracamy do domu. Nie ma w tym nic

z ciekawości, to raczej przywiązanie. A co by było, gdybyśmy wyruszyli w podróż niezwykle daleką, a po powrocie na Ziemię – trudno byłoby nam ją poznać? Podobnie zdezorientowany musiał czuć się Hal Bregg, bohater powieści Stanisława Lema „Powrót z gwiazd”. Był on astronautą, który poleciał na misję kosmiczną trwającą 10 lat – jednak na Ziemi zadziałała dylatacja czasu i okazało się, że był nieobecny 127 lat. Hal, początkowo przetrzymywany na sąsiedniej Lunie, pragnie powrócić do domu – jest ciekaw, jak zmieniła się Ziemia. Chce poznać realia nowego życia na planecie, spróbować wpasować się w społeczeństwo jak puzzle do obrazka. Na miejscu jednak dociera do niego, że to nie jest układanka, do której niegdyś należał – kto wie, może pomylił pudełko?... Hal miał nadzieję, że świat zmienił się na lepsze – dopiero potem, obserwując dziwaczne zachowania ludzi, skutki laboratoryjnego usuwania skłon-



ności do agresji (betryzacja), niechęć społeczeństwa do podejmowania ryzyka, niedorzeczność widzianą w kosmicznych misjach odkrywczych, w których on narażał życie – niejako traci wiarę w człowieka. Naturalna optymistyczna ciekawość tym razem go zawiodła; za to pozostałych rodaków być może zaprowadziła tak daleko, iż stwierdzili, że wiedzą już wszystko, przez co odeszła niepyszna, zostawiając ich tak bystrych na pustkowiu wiedzy, jak dzieci we mgle... i zniknęła bezpowrotnie.

Reportażysta twierdzi, że nie dla wiedzy podróżujemy. Postacią, która chętnie by zaprzeczyła, jest Luelle, bohaterka książki Doroty Terakowskiej „Córka Czarownicy”. Luelle podróżuje z woli swych Opiekunek – ma poznać dokładnie Wielkie Królestwo: uczy się magii, szacunku



dla Matki Natury, zapoznaje się z owocami ciężkiej pracy, próbuje zrozumieć człowieka, wkuwa na pamięć historię swego państwa, a to wszystko po to, by w przyszłości stać się godną Władczynią Wielkiego Królestwa

DLACZEGO PODRÓŻUJEMY?

i uratować je od Najeźdźców. Zatem Luelle podróżuje właśnie dla wiedzy. Ponadto nie tylko dla wiedzy praktycznej, użytkowej – ale też dla wiedzy o samej sobie, dla odkrycia własnych słabości i przezwyciężenia ich. Jednocześnie Luelle z pewnością nie podróżuje z ciekawości świata.

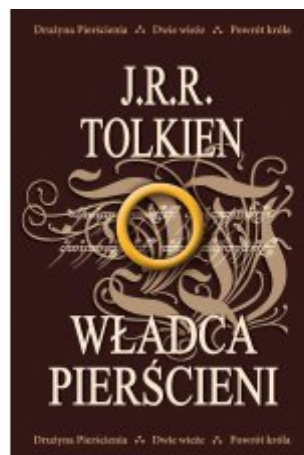
Według pana Kołakowskiego nie żądza wiedzy nas gna ani ochota ucieczki (...). Zwrócę więc uwagę na postać Geda, głównego protagonisty powieści Ursuli KroeGER LeGuin pt. „Czarnoksiężnik z Archipelagu”. Ged najpierw opuszcza swą rodzinną wioskę Dziesięć Olch na wyspie Gont; potem staje się uczniem maga Ogiona Milczące-



go w Re Albi; jednak i stamtąd popłynie dalej na wyspę Roke, Wyspę Mędrców – a to wszystko dlatego, że pchała go żądza czynu, sławy, wiedzy. Chciał jak najszybciej stać się wszechpotężnym czarnoksiężnikiem. Zgubił to pragnienie. W duchu rywalizacji ze starszym kolegą ze

Szkoły Czarnoksiężników wywołuje z zaświatów ducha królowej Elfarran. Jego złe emocje wywabiają cień – Ged zachwiał równowagę świata, której jako mag powinien służyć. Cień ściga go po Archipelagu, chcąc zawładnąć jego ciałem i duszą. Podróż Geda długo będzie miała formę ucieczki przed samym sobą, zanim Ged zaakceptuje siebie jako człowieka, zanim połączy się z cieniem, zanim naprawdę stanie się ani czarnym, ani białym, ale szarym, obdarzonym dwoistą naturą człowiekiem.

Podróż nie zawsze jest powodowana ciekawością, miłą wycieczką. Czasem ma charakter misji, złowrogiej wyprawy, co chce nam przekazać John Ronald Reuel Tolkien w powieści „Władca Pierścieni”. Książka wysuwa na pierwszy plan postać hobbita imieniem Frodo Baggins, który to wbrew swej woli staje się właścicielem i zarazem Powiernikiem Pierścienia Władzy. Frodo podejmuje decyzję, która



może ocalić Śródziemie – zamierza zniszczyć Pierścień, aby Sauron nie zapanował nad krainą. Hobbit wędruje daleko do Mor-

doru, z pomocą przyjaciół stawiając czoła niebezpieczeństwu. Powiernik Pierścienia ryzykuje życie w obronie ojczyzny. To chyba jasne, że Frodo nie podjął się tej wyprawy z przyjemności, nie kierowała nim żadna niezaspokojona ciekawość – raczej odpowiedzialność, poczucie obowiązku i potrzeby.

Leszek Kołakowski pisze: Nie po to też podróżujemy, by na chwilę z codziennych trosk się wyrwać i o kłopotach zapomnieć. Czy aby na pewno? Nie moim zdaniem. Aby poprzeć moją myśl, przywołam w tym akapicie utwór Zbigniewa Herberta „Modlitwa pana Cogito – podróżnika”. Tytułowy pan Cogito (alter ego autora wiersza) jest jednym z tych, którzy podróżują nie tylko po to, by poznać piękno świata, czy odkryć siebie na nowo - pragnie też w pewien sposób odebrać się od bolesnej rzeczywistości czasu, w którym przyszło mu żyć: - pozwól o Panie abym nie myślał o moich / wodnistookich szarych niemądrych prześladowcach / kiedy słońce schodzi w Morze Jońskie prawdziwie / nieopisane .

Na podstawie moich przemyśleń uważam, że podróże różnie odnoszą się do różnych ludzi i sytuacji. Niektórzy podróżują, aby zdobyć wiedzę. Inni podróżują chcąc uciec od rzeczywistości i własnych problemów. A jeszcze inni pozostają wierni pięknej ludzkiej naturze i wciąż z nieprzemijającą ciekawością odkrywają kolejne aspekty życia.

Perseida, Mykeny w Grecji

KAWAŁ ŻARTU



Nauczyciel na początku roku szkolnego



Nauczyciel pod koniec roku szkolnego



-Zajrzałem do twego e-dziennika synu i widzę, że masz same jedynki. Jak to możliwe?

-Nie przejmuj się Tato, to wszystko przez te wirusy w twoim komputerze !



Myśli miesiąca:

"Czasami musisz usiąść samotnie na podłodze w cichym pokoju, aby usłyszeć własny głos i nie pozwolić, aby tonął w hałasie innych".

Charlotte Eriksson

JEDYNKA

Pismo Dzieci i Młodzieży SP nr 1 w Zawoi Centrum

Redaktor naczelny: Katarzyna Wilczyńska.

Zespół redakcyjny: **uczniowie szkoły podstawowej oraz nauczyciele.**

Opiekun: mgr Katarzyna Wilczyńska.

Adres redakcji: SP nr 1 w Zawoi Centrum, 34-222 Zawoja 2000, e-mail gazetkaszcentrum@wp.pl.

Skład komputerowy: mgr Katarzyna Wilczyńska,

Zdjęcia: arch. SP nr 1 w Zawoi Centrum, ogólnodostępne zasoby internetowe